

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Bartosza Wołodkiewicza

**pt. „Ustanowienie jurysdykcji przez wdanie się w spór według Rozporządzenia
Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012”**

I.

Recenzowana rozprawa doktorska Pana mgr Bartosza Wołodkiewicza pt. „Ustanowienie jurysdykcji przez wdanie się w spór według Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012” jest pierwszym w doktrynie polskiej monograficznym opracowaniem tej tematyki. Kolejnym opracowaniem naukowym dotyczącym międzynarodowego postępowania cywilnego stworzonym w warszawskim ośrodku naukowym Katedry Postępowania Cywilnego WPiA UW. Doktorat nie powstał zatem w warunkach braku wsparcia w bliskim otoczeniu badawczym, co więcej istnieje kilka opracowań naukowych, które wprowadziły Autora w istotę zagadnienia z „polskiej” perspektywy.

II.

Praca składa się z wprowadzenia, pięciu rozdziałów oraz zakończenia, wykazu skrótów i wykazu bibliograficznego, liczy 248 stron merytorycznego tekstu (a w całości wraz ze stroną tytułową, spisem treści, wykazem skrótów i literatury 275 str.). Systematyka rozprawy jest prawidłowa, Autor rozpoczyna rozważania wprowadzeniem, w którym prezentuje cel rozprawy, wybór tematu - w tym również na poziomie semantycznym oraz krótko treść poszczególnych rozdziałów i ich wzajemne powiązanie. Nie budzą żadnych zastrzeżeń nakreślenie w przedmowie racji dla przyjętej systematyki oraz uwagi wprowadzające do poszczególnych rozdziałów. Doktorant pomija wskazanie metod badawczych, co nie jest godne uwagi krytycznej.

III.

Odnosząc do zastosowanych w pracy metod badawczych, to w pierwszym rzędzie należy wskazać, że zostały one zasadniczo określone celami dysertacji. Autor skupił się na jednym z wielu „europejskich rozporządzeń europejskich”,¹ co z konieczności wymagało skupienia się metodzie dogmatycznej, w tym autonomicznej wykładni, aczkolwiek bez uprzedniego jej

¹ Dalej jako Rozporządzenie.

scharakteryzowania. W związku z tym, że celem legislatora europejskiego nie było ujednoczenie postępowań cywilnych w państwach członkowskich, ale jurysdykcji i wykonywania (uznawania) orzeczeń (Wyrok Trybunału z dnia 15 maja 1990 r. w sprawie Kongress Agentur Hagen GmbH przeciwko Zeehaghe BV., nr C-365/88, nb. 17), Autor poddaje analizie dogmatycznej również przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

Na uwagę zasługuje wykorzystanie metody teoretycznoprawnej. Obecnie rzadko spotyka się opracowanie monograficzne o tak konsekwentnym teoretycznym podejściu. Autor perfekcyjnie omawia poszczególne wypowiedzi teoretyków prawa, syntetycznie je porządkuje oraz wyraża własne stanowisko. Zaproponowana struktura wypowiedzi, przejrzystość powoduje, że niektóre analizy mają walor ponadczasowy i dający się wykorzystać także w odniesieniu do innych aktów prawnych.

Metoda historyczna została wykorzystana co do Rozporządzenia punktowo, co nie było nazbyt skomplikowane wobec zbliżonej redakcji przepisu o prorogacji przez wwanie się w spór w konwencji brukselskiej z 1968 r. (Konwencja o jurysdykcji i wykonywaniu orzeczeń sądowych w sprawach cywilnych i handlowych, sporządzona w Brukseli dnia 27 września 1968 r., Dz. Urz. WE C 27 z 26.01.1998 r.), w rozporządzeniu 44/2001 (Rozporządzenie Rady WE nr 44/2001 z dnia 22 grudnia 2000 r. o jurysdykcji, uznawaniu i wykonywaniu orzeczeń w sprawach cywilnych i handlowych, Dz. Urz. UE L 12 z 16.01.2001, Polskie Wydanie Specjalne, rozdz. 19, tom 04, s. 42). Również zostały przywołane poglądy doktryny polskiej ukształtowane przed 1964 r.

Na uznanie zasługuje wykorzystanie metody komparatystycznej. Pan Doktorant wykorzystał w pełni swoją znajomość języka niemieckiego, dzięki czemu oparł znaczną część swoich rozważań na dokonaniach autorów niemieckich, austriackich i szwajcarskich. Jak dotąd ten obszar kultury prawnej jest najbardziej inspirujący dla badań w polskich ośrodkach akademickich na międzynarodowym postępowaniem cywilnym. Niestety brak nawet konturowych odniesień do kręgu prawa romańskiego lub anglosaskiego.

Podkreślenia wymaga nienaganny styl i dbałość w posługiwaniu się językiem prawniczym. Nie budzi istotnych zastrzeżeń dyscyplina prowadzonych rozważań, unikanie dygresji, incydentalne powtórzenia. Nie bez znaczenia dla recenzenta i innych czytelników pracy jest konsekwentny sposób formułowania stanowiska Autora, przedstawiania poglądów doktryny, judykatury i ich wzajemne konfrontowanie. Praca wyróżnia się na tle opracowań wielu innych młodszych autorów unikaniem natarczywego kopiowania fragmentów z uzasadnień orzecznictwa, rozwlekłego omawiania poglądów poszczególnych autorów.

IV.

W rozdziale pierwszym Doktorant omawia podstawowe kwestie dotyczące pojęcia „jurysdykcji krajowej”. Rozdział I ma charakter wybitnie wprowadzający, Autor odnosi się w sposób sprawozdawczy do już istniejących wypowiedzi w sposób rzetelny i metodyczny. Podział na tzw. władztwo sądowe i jurysdykcję krajową nie pozostawia pola na uwagi krytyczne. Jedyne

zastrzeżenie recenzenta dotyczy braku bardziej klarownego wyjaśnienia dlaczego z punktu widzenia prorogacji jurysdykcji ten dwupodział ma tak istotne znaczenie. W doktrynie przedwojennej właśnie brak tego rozróżnienia i bazowanie na austriackim koncepcie jednolitego pojęcia jurysdykcji stanowiło podstawę dla wykluczenia aktów procesowych lub aktów prawnie złożonych na jurysdykcję sądów polskich ze względu na podporządkowanie tejże do zakresu suwerenności.

W tym rozdziale nieco zawodzi omówienie procesowej autonomii woli, której przejawem jest prorogacja per facta tacita. Krytyczna uwaga wynika z następujących dwóch przyczyn. Po pierwsze w rozdziale II Doktorant zdecydowanie krytykuje koncepcję umownej prorogacji jurysdykcji przez wdanie się w spór. Co więcej, przyjmuje, że zbędna jest wola wdającego się w spór ustanowienia jurysdykcji. Prima facie powstaje zatem pewna sprzeczność między apoteozą procesowej autonomii woli a brakiem aktu woliwnego dla powstania skutku prorogacji. Pogląd Autora byłby zatem przekonywujący, gdy określił czy owa autonomia dotyczy tylko powoda czy także pozwanego, a może raczej należałoby rozwinąć kwestie dyspozycyjnych lub semi- imperatywnych przepisów procesowych czy funkcji uzupełniającej art. 1104 k.p.c. lub 26 ust. 1 Rozporządzenia.

Za wiodący pozwalam sobie ocenić rozdział II. Koncepcja Pana Bartosza Wołodkiewicza jest spójna, uzasadniona wszechstronnymi rozważaniami poprzedzonymi prezentacją całej gamy poglądów uporządkowanych strukturalnie. Na uwagę zasługuje zestawienie trzech dominujących teorii, przy czym po raz pierwszy w doktrynie polskiej zostały one w pełni wysłowione (teoria umowy, prekluzji, teoria poddania się jurysdykcji). W pełni popieram konkluzję o pozaumownej naturze ustanowienia jurysdykcji przez wdanie się w spór.

Bez zastrzeżeń odnoszę się do sprawnego omówienia problemu autonomicznej wykładni wdania się w spór versus „wdanie się w postępowanie” czy wdanie się w spór co do istoty. Autor konsekwentnie prowadzi klarowny i metodologicznie prawidłowy wywód. Jedyne zastrzeżenie, bardziej natury praktycznej to brak wymienienia szczegółowego aktów procesowych (zachowań powanego), które zdaniem Doktoranta należy klasyfikować jako wdanie się w spór.

Niestety wyśmienity rozdział II został pozbawiony rozważań dotyczących innych „rozporządzeń europejskich” które również przewidują prorogatio fori internationalis per facta tacita – np. przepis art. 5 rozporządzenia 4/2009 (Rozporządzenie Rady WE nr 4/2009 z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń oraz współpracy w zakresie zobowiązań alimentacyjnych, Dz. Urz. UE L 07 z 10.01.2009, Polskie Wydanie Specjalne, tom 52, s. 1). Nieco dziwi, że w dysertacji pominięto art. 12 rozporządzenia nr 2201/2003 (Rozporządzenie Rady WE nr 2201/2003 z dnia 27 listopada 2003 r. w sprawie jurysdykcji oraz uznawania i wykonywania orzeczeń w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej, uchylające rozporządzenie Rady WE nr 1347/2000, Dz. Urz. UE L 338 z 23.12.2003, Polskie Wydanie Specjalne, rozdz. 19, tom 06, s. 243), przewidujący ustanowienie jurysdykcji wyraźnie lub w inny jednoznaczny sposób, które nie są tożsame z ustanowieniem jurysdykcji przez wdanie się w spór. To właśnie Promotorowi Doktoranta zawdzięczamy publikację na ten temat (K. Weitz,

Jurysdykcja krajowa w sprawach małżeńskich oraz w sprawach dotyczących odpowiedzialności rodzicielskiej w prawie wspólnotowym, KPP 2007, nr 1, późniejsze opracowania pomijam, jako że są świetnie znane Doktorantowi). W razie wątpliwości sąd powinien zażądać jednoznacznego złożenia oświadczenia woli w formie czynności procesowej o akceptacji jurysdykcji. W doktrynie podkreśla się jednak, że nie dochodzi do zawarcia umowy jurysdykcyjnej w trakcie postępowania (S. Pabst, Gerichtsstandsvereinbarung im Sorgerechtssicherheit ? w: Liber Amicorum Thomas Rauscher zum 50. Geburtstag, red. G. Kosmehl, S. Pabst, Leipzig-Weißenfels 2006, s. 125).

Kolejny rozdział III dotyczy kwestii zakresu zastosowania Rozporządzenia. Ten rozdział obejmuje szereg zagadnień, z których każdy mógłby stać się przedmiotem odrębnej dysertacji. Na skomplementowanie zasługuje zupełność rozważań, aczkolwiek pewne kwestie zostały ledwie zarysowane. Wyłącznie z racji obowiązków recenzenta wskazuję incydentalne, ale istotne pominięcia.

Rozważając stosunek do innych aktów prawnych Autor pomija, że rozgraniczenie ich zakresów zastosowania nie jest oczywiste (s. 83 i n.).

Zastąpienie przez rozporządzenie 1215/2012 poprzednio obowiązującego rozporządzenia 44/2001 jednoznacznie doprowadziło do rozgraniczenia pojęcia sprawy cywilnej i handlowej od sprawy alimentacyjnej objętej zakres zastosowania rozporządzenia 4/2009. W pełni koherentną redakcję z przepisem art. 1 ust. 1 rozporządzenia 4/2009 przyjęto w rozporządzeniu 1215/2012, zgodnie z art. 1 ust. 2 lit. a wyłączone z zakresu zastosowania tego aktu są sprawy cywilne dotyczące obowiązków alimentacyjnych wynikających ze stosunku rodzinnego, pokrewieństwa, małżeństwa lub powinowactwa. Nadal wątpliwości budzi kwestia czy do zakresu zastosowania art. 1 ust. 1 rozporządzenia 4/2009 należą również en bloc umowy alimentacyjne, dopuszczalne na gruncie prawa polskiego (art. 135 k.r.o.), czy wyłącznie obowiązki alimentacyjne wynikające z wprost z przepisów ustawowych (postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z dnia 9 kwietnia 2008 r., V CSK 419/07). Dominuje pogląd, że umowy doprecyzowujące, konkretyzujące zobowiązania ustawowe objęte są zakresem zastosowania rozporządzenia 4/2009 (R. Fucik, Kommentar zu den Zivilprozessgesetzen, red. H.W. Fasching, A. Konecny, t. 5, cz. 2, Wien 2010, s. 1020). Wedle odmiennego poglądu wystarczy, że umowa dotyczy roszczeń, których podstawą są stosunki rodzinne, nawet jeżeli *legis causae* nie przewiduje obowiązku alimentacyjnego (R. Hausmann, Internationales Privatrecht in der Notar- und Gestaltungspraxis, München 2017, wersja elektroniczna beck – online, § 10, Art. 1, Rn. 58).

Kolejną regulację zawiera art. 1 ust. 2 lit. e rozporządzenia spadkowego 650/2012 (Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 650/2012 z dnia 4 lipca 2012 r. w sprawie jurysdykcji, prawa właściwego, uznawania i wykonywania orzeczeń, przyjmowania i wykonywania dokumentów urzędowych dotyczących dziedziczenia oraz w sprawie ustanowienia europejskiego poświadczenia spadkowego), który nakazuje stosowanie przepisów jurysdykcyjnych do spraw dochodzenia roszczeń ze zobowiązań alimentacyjnych powstających powstające wskutek śmierci. Kwestią kwalifikacji jest ustalenie czy określone

zobowiązanie powstaje w wyniku otwarcia spadku i czy ma naturę alimentacyjną, czy też jest sprawą cywilną w rozumieniu Rozporządzenia. Przykładem może być zobowiązanie do alimentowania członków rodziny spadkodawcy przez spadkobiercę przewidziane w § 1969 ust. 1 BGB przez 30 dni od dnia otwarcia spadku (O. Siebert, Zivilprozessordnung. Handkommentar, red. I. Saenger, Baden – Baden 2017, wersja elektroniczna beck-online, Art. 1 EuErbVO, Rn. 9).

Z punktu widzenia praktyki, zwłaszcza orzeczniczej warto byłoby wskazać na te sprawy, których klasyfikacja nie jest oczywista. Właśnie z tych przyczyn omówienie w rozdziale II prorogatio tacita w innych rozporządzeniach pozwoliłoby sądom na budowanie uzasadnień wariantowych.

Również nietrafne wydaje się nader zdawkowe zasygnalizowanie problemu stosowania przepisów umów międzynarodowych, których stronami są państwa członkowskie, ale ze względu na szczegółową materię regulacji te konwencje mają pierwszeństwo przed aktem prawa unijnego. Pan Doktorant obiter słusznie stwierdza, że zawarta w art. 71 ust. 1 Rozporządzenia reguła kolizyjna nie wyraża alternatywy – tylko Rozporządzenie, albo tylko umowa międzynarodowa, ale możliwość kumulatywnego stosowania przepisów tych aktów prawnych. Jednak nie jest to oczywiste in casu W tej sytuacji można bronić poglądu, że wobec wspomnianego zakazu sąd niemający jurysdykcji wynikającej z art. 31 ust. 1 CMR, do którego wniesione zostało powództwo, powinien uznać się za niewłaściwy i zakończyć postępowanie, nie doręczając odpisu pozwu stronie pozwanej, mimo że art. 26 ust. 1 Rozporządzenia zezwala na prorogatio tacita. Chętnie poznałbym zdanie Doktoranta.

Nieco zawodzi wnikliwość Doktoranta co do przesłanki tzw. elementu zagranicznego (s. 87 i n.). Wyjaśniając przedmiotowy zakres stosowania Rozporządzenia Autor konsekwentnie, ale bez nadmiernej ambicji referuje sprawy podporządkowane do przepisów tego aktu legislacji europejskiej. Jak już wspomniałem nader wąsko omówione zostały dysertacji reguły kolizyjne odnośnie do innych europejskich „rozporządzeń procesowych”. Jest to wybór skutkujący pewnym niedosytem poznawczym, ale ostatecznie to jeden z wątków pobocznych. Takim wątkiem nie jest jednak kwestia stosowania przepisów jurysdykcyjnych w zależności od istnienia tzw. elementu zagranicznego. Pan B. Wołodkiewicz rekapitułuje wnioski dyskusji i tezy orzecznictwa nawiązujących do słynnego orzeczenia TSUE w sprawie Owusu. Ostatecznie trafnie rozprawia się z wymogiem tzw. kwalifikowanego elementu zagranicznego (wspólnotowego), pozostając przy twierdzeniu, że dla zastosowania przepisów Rozporządzenia wystarczy, że sprawa wykazuje „zwykły element zagraniczny”. I w tym miejscu niestety inwencja Autora spotyka się ze swym kresem. Jak określić ów element pozostaje zagadką – czy wystarczy związek prawny (np. właściwość obcego prawa merytorycznego, istnienie jurysdykcji sądów państwa obcego), związek czysto faktyczny, związek funkcjonalny etc. ?

Rozdział czwarty jest nader interesujący z punktu widzenia praktycznego. Na pochwałę zasługuje wielowątkowe i wyczerpujące omówienie prorogacji przez wdanie się w spór w postępowaniach ex parte. W moim skromnym przekonaniu należałoby jedynie rozwinąć wnioski de lege lata o zasadności ograniczenia możliwości pozywania osób niepowiązanych domicylem z terytorium państwa członkowskiego w tego rodzaju postępowaniach.

Zastrzeżenia recenzyjne dotyczą kwestii sytuacji prawnej interwenienta. W moim przekonaniu zwarte, czytelne i logiczne rozważania dotyczące interwenientów ubocznych mogą być kanwą dla dyskusji na ile zakres subordynacji interwenienta wobec strony do której przystąpił wyklucza czy to wdanie się w spór przez niego czy to podniesienie zarzutu braku jurysdykcji krajowej. Teza Doktoranta jest klarowna, oparta na założeniu, że interwenient działa we własnym interesie, który zazwyczaj jest zbieżny z interesem strony. Jednak o ustanowieniu lub zaprzeczeniu jurysdykcji krajowej decyduje wyłącznie i samodzielnie strona. Dopuszczalność odwołania czynności interwenienta przez stronę byłaby zbyt skomplikowana i mogłaby się okazać niespójna z terminem dla powstania skutku *prorogatio per facta tacita*. Wypada wyrazić jednak pewne zastrzeżenie co do kompletności rozważań dotyczących interwenienta ubocznego samoistnego. Autor trafnie określa status prawny tego uczestnika procesowego, który ze względu na rodzaj więzi natury prywatnoprawnej mógłby zyskać w określonej sytuacji równorzędną pozycję podmiotu współtworzącego stronę procesową (np. dłużnik solidarny, zobowiązany *in solidum*). O ile podmiot – interwenient uboczny, który dobrowolnie złożył swój akces do procesu niejako musi liczyć się ze skutkami zachowania strony, o tyle nieco inaczej przedstawia się sytuacja w razie przypozwania. Odmowa przystąpienia powoduje negatywne skutki dla potencjalnego interwenienta określane jako „*prozessuale Bindungswirkung*”, czy skutki zbliżone do skutków prawomocności (*rechtskraftähnliche Bindung*). Problematyczna wydaje się kwestia czy skutki przypozwania są skutkami prawomocności, czy też prawomocność orzeczenia w sprawie pierwotnej jest jedynie przesłanką dla wystąpienia skutków przypozwania. Jeżeli przypozwany zgłosi interwencję uboczną, to w myśl konceptu Doktoranta jest jurysdykcyjnie „ubezwłasnowolniony”. Jest to kwestia, którą należy rozwinąć poprzez żmudne studia komparatystyczne i wyjaśnienie na ile jurysdykcja dla powództw interwencyjnych i gwarancyjnych w kontekście art. 8 ust. 2 Rozporządzenia jest adekwatna dla przypozwania.

Zgadzam się co do zasady z poglądem, że w wypadku współuczestnictwa wdanie się w spór przez jednego z nich nie wiąże pozostałych, W wypadku współuczestnictwa zwykłego (dowolnego) zarzut braku jurysdykcji jednego ze współuczestników nie jest przeszkodą dla rozpoznania sprawy wobec litiskonsorcjanta, którego akt procesowy skutkował *prorogatio fori internationalis*. Powód wówczas będzie zmuszony prowadzić drugi proces w państwie, w którym istnieje jurysdykcja sądów dla współuczestnika, który zakwestionował jurysdykcję sądów polskich. Na tym tle nieco zawodzi koncept, iż interwenient uboczny nie może kwestionować wyboru strony. Znowu zatem powraca problem ochrony interwenienta ubocznego, który poprzez przypozwanie - chcąc nie chcąc - może być związany skutkami orzeczenia w zakresie wyznaczanym przez *legis fori* w państwie - odpowiednik polskich zarzutów *exceptio male iudicati processus* na oznaczenie zarzutu błędnego rozstrzygnięcia oraz *exceptio male gesti processus* na oznaczenie zarzutu wadliwego prowadzenia procesu.. Niedopuszczalność przypozwania właśnie ze względu na brak jurysdykcji krajowej wobec przypozwanego ten problem niweluje.

Nie mam wątpliwości, że rozważania dotyczące wdania się w spór tylko na potrzeby postępowania pojednawczego są przeprowadzone wzorcowo (s. 136 i n.). Nie chciałbym się wdawać żmudną w polemikę z tezą, że wdanie się w spór w tym postępowaniu nie rozciąga się

na postępowanie procesowe rozpoznawcze. Wypowiedzi doktryny i orzecznictwa na temat autonomii postępowania pojednawczego są szeroko znane w kręgu praktyków i teoretyków. Jedynie chciałbym wskazać na przepis art. 186 k.p.c., który zakłada istnienie więzi między tymi postępowaniami.

Wieńczący rozprawę rozdział V posłużył na wyjaśnienie szeregu wątków, które niekoniecznie są ze sobą ściśle powiązane. Autor umiejętnie połączył tezę z rozdziału II z nakazem pouczenia strony słabszej (s. 197 i n.). W pełni popieram argumentację Doktoranta. Pouczenie nie wpływa na powstanie aktu woli, a jedynie zabezpiecza gwarancje świadomego powiązanie aktu procesowego ze skutkiem powstającym ex lege.

Odnoszę wrażenie, że prezentacja wymogu badania jurysdykcji krajowej ex officio powstała pod nieodpartym urokiem wypowiedzi Promotora, bez jednak wystarczającego przekonania (s. 223 i n.). W następstwie tego brak rozwinięcia zastanego poglądu. Autor twierdzi, że na sądzie spoczywa obowiązek badania jurysdykcji, a nawet skorzystania z kompetencji śledczych, niejasne czy również z przeprowadzania dowodu z urzędu. Ostatecznie Autor przyjmuje nader skromny zasięg owego badania przed wdaniem się w spór, gdyż stwierdza, że sąd ustala a limine litis wyłącznie istnienie jurysdykcji wyłącznej innych państw członkowskich. Sama kwestia ustalenia czy określone zachowanie procesowe należy klasyfikować jako wdanie się w spór jest oczywista.

Mogę przypuszczać, że Pana Doktoranta zaintrygowała koncepcja subsydiarnego łącznika jurysdykcyjnego „wdania się w spór”. Również podzielam ocenę przedstawioną ocenę roli tego łącznika. Prorogatio per facta tacita w istocie zwalnia z badania istnienia powiązania jurysdykcyjnego wynikającego z norm jurysdykcyjnych operujących łącznikami obiektywnymi. Sąd zdaje się być w o tyle komfortowej sytuacji, że prawidłowe wdanie się w spór czyni zbędnym badanie jurysdykcji z punktu widzenia powiązania obiektywnego.

V.

Strona formalna pracy nie budzi zastrzeżeń. Praca jest napisana bez błędów językowych, w sposób interesujący. Brak uchybień w zakresie techniki cytowania. Wskazane w recenzji uwagi mają w swej większości charakter polemiczny i nie dezawuuują wartości dysertacji. Podkreślenia wymaga, że znamienita większość sformułowanych tez oraz ocen jest dogmatycznie, teoretycznie i logicznie uzasadniona.

Reasumując przyjmuję, że recenzowana dysertacja spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim przez art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o stopniach i tytułach w zakresie sztuki (Dz. U. z dnia 16 kwietnia 2003 r.) stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Pana Bartosza Wołodkiewicza w zakresie prawa, w tym w szczególności prawa postępowania cywilnego. Tym samym może być ona przedmiotem dalszych czynności w przewodzie doktorskim.